



OLGA KIELAK

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

KUPNO I SPRZEDAŻ ZWIERZĄT DOMOWYCH W POLSKIEJ KULTURZE LUDOWEJ

Zwierzęta z gospodarskiego obejścia (bydło, konie i owce)¹ były na polskiej wsi jednym z towarów najczęściej kupowanych i sprzedawanych. Echa dawnych transakcji handlowych pobrzmiwają w ogólnopolskiej i gwarowej leksyce. W polszczyźnie gwarowej znajdziemy np. nazwy handlarzy trudniących się sprzedażą określonych zwierząt: *koniarz* ‘handlarz koni’ (powsz.), *wieprznik* ‘handlarz nierogacizny’ (Karł SGP 6/114), *świnkorz* (SCiesz 297) ‘handlarz świń’, *kożusznic* ‘handlarz kóz’ (Karł SGP 2/460), *baraniarz* ‘człowiek zajmujący się zabijaniem owiec i handlem owcami’ (SGP PAN 1/377). W leksyce gwarowej zachowały się nazwy drobnej opłaty, którą podczas zakupu zwierzęcia kupiec przekazywał sprzedającemu lub jego parobkowi: *rogowe* (K 48 Ta-Rz 286, Karł SGP 5/31), *chwoście* (SGP PAN 4/191, por. *chwość* ‘ogon’ Karł SGP 1/211) – przy zakupie bydła rogatego, *ogonkowe* (K 4 Kuj 274) – przy zakupie krowy lub świni, *kopytkowe* (K 48 Ta-Rz 286), *kantarowe*, *oduzdne* czy *uździennie* (Karł SGP 2/303) – przy zakupie konia. Z realiami kupna i sprzedaży związanych jest wiele ogólnopolskich frazeologizmów, m.in.: *wyjeżdża jak z hysą/slepą kobyłą na targ/jarmark* [= popisuje się, wyrwa się z czymś bezwartościowym] (NKPP kobyła 25); *zachciało jej się jak starej kobyły do Królewca* [= w Królewcu odbywały się słynne targi końskie] (NKPP Królewec 2).

Rekonstrukcja transakcji kupna i sprzedaży zwierząt domowych w polskiej kulturze ludowej, której zarys zamierzam zaprezentować², byłaby jednak niemożliwa bez sięgnięcia po dane przyjęzyczne, tj. przyjęte i obowiązujące zachowania, praktyki, obrzędy, przekonania i wierzenia (Bartmiński 2010), które, na co wskazywała S. Niebrzegowska-Bartmińska, potwierdzają i weryfikują dane innego typu (systemowe, tekstowe, ankietowe) oraz wzbogacają i dopełniają opisy rekonstruowanych wyobrażeń (Niebrzegowska-Bartmińska 2017: 24).

W artykule za podstawę materiałową przyjąłem więc nie tylko dane językowe, ale także folklorystyczne oraz etnograficzne, tak, jak jest to praktykowane w pracach lubelskich etnolingwistów. Wykorzystując metodologię wypracowaną na użytek *Słownika stereotypów i symboli ludowych* (dalej: SSiSL), omówię poszczególne aspekty

¹ Określenie interesujących mnie zwierząt jako „domowych” lepiej oddaje sposób myślenia o nich użytkowników polszczyzny (zwłaszcza ludowej). Opisywane zwierzęta zamieszkują granice gospodarstwa i nie stanowią zagrożenia dla człowieka – w przeciwieństwie do zwierząt dzikich, nieudomowionych, niebezpiecznych, zamieszkujących obcą, niebezpieczną przestrzeń (np. wilka, niedźwiedzia, lisa). Niegdyś były dosłownie „domowe”, ponieważ zimą pomieszkowały w jednej izbie wraz z ludźmi, ogrzewając domowników swoim ciepłem. Dla dawnego mieszkańca wsi były czymś więcej niż tylko „zwierzętami gospodarskimi” hodowanymi w określonym celu – aby pozyskać z nich mleko, wełnę czy mięso, wykorzystać w pracy na roli; były członkami wspólnoty, po których stracie płakano tak samo jak po stracie dziecka; członkami rodziny, z którymi żegnała się panna młoda odjeżdżająca po ślubie do domu męża (zob. Kielak 2018b, 2019).

² Zagadnienia dotyczące kupna i sprzedaży zwierząt nie mają zbyt obszernej literatury przedmiotu. Zdawkowe informacje na ten temat pojawiają się w artykule hasłowym A. Plotnikovej pt. *Skotowodstvo*, zamieszczonym w 5 tomie moskiewskiego słownika *Slavjanskie drevnosti. Ėtnolingvističeskij slovar’*. Kwestie związane z nazewnictwem rytualnego poczęstunku po sprzedaży zwierzęcia w interesujący sposób opisał Anatolij F. Żuravlov (1984). Na gruncie polskim ludowe zabiegi magiczne związane z kupnem i sprzedażą (oraz pożyczaniem) zwierząt domowych dość dobrze zreferował niemal sto lat temu etnograf Eugeniusz Frankowski. W artykule rozważania Frankowskiego wzbogacone zostały o przykłady późniejsze, pochodzące z drugiej połowy XX wieku; niektóre ze stawianych przez niego tez zostały przeze mnie osłabione, inne – znalazły nowe odczytanie.

transakcji kupna i sprzedaży oraz składające się na nią etapy. Niektóre z etapów transakcji – jak na przykład *litkup* – posiadają specyficzne, powszechnie stosowane nazwy ludowe, inne – choć obecne w świadomości dawnych mieszkańców wsi – nie zostały odpowiednio nazwane; w takim przypadku nazwy pochodzą ode mnie.

Okoliczności transakcji – czas, miejsce, uczestnicy

Na dostarczające mleka, mięsa, wełny i nawozu, pomagające w pracy na roli zwierzęta zawsze znajdowano kupca. Sprzedawano nie tylko nadwyżki bydła, ale także określone osobniki, których hodowla nie opłacała się sprzedającemu (*nie wiodła, nie darzyła*), a mogłaby opłacić się kupującemu, np. *posażne krowy*, tj. krowy otrzymane przez żonę w posagu (K 28 Maz 208, Dwor Maz 197) czy cielęta o innej sierści niż ta, która *darzyła się* w gospodarstwie (Baz Tatr 150)³. Niekiedy zwierzę można było sprzedać jedynie z przeznaczeniem na rzeź – z obawy, aby nie odebrać sobie szczęścia w hodowli pozostałych zwierząt⁴.

Powszechnie wierzono, że bydło, trzodę i konie należy kupować na jarmarku; lokalizacja taka presuponowana jest w przysłowiach, w których po dobrze utrzymane zwierzę kupcy zjawiają się wyjątkowo w gospodarskim obejściu: *Dobrą kobyłę i w stajni kupcy znajdują* (NKPP koń 26); *Dobrego konia w stajni kupują, a złego i na jarmarku nikt nie chce* (NKPP koń 26). W literaturze etnograficznej obecne są nieliczne wzmianki mówiące o sprzedaży zwierząt „wprost z domu”, ale kupione lub sprzedane w ten sposób zwierzę i tak wcześniej należało *przetargować* na jarmarku (MAAE 1897/208); sprzedanego „wprost z domu” bydła sprzedawca nie odprowadzał za obejście (ZWAK 1881/111).

Uważano, że w złą minutę czy godzinę nabyte bydło nie darzy się (K 48 Ta–Rz 279⁵), stąd z obawy przed utratą powodzenia w hodowli krów nie sprzedawano ich po zachodzie słońca (TL 1998/2–3/20), w czasie działania wrogich człowiekowi sił.

Za najlepszy dzień na sprzedaż zwierząt uchodził czwartek (ZWAK 1891/272), nazywany w okolicach Sokołowa Podlaskiego *świętem dyszla* (Szadura 2017: 318–319). Oczywiście, zwierzęta nabywano także i w inne dni tygodnia, o czym wnioskować można chociażby z analizy zwierzęcych imion, motywowanych nazwą dnia, w którym zakupiono krowę lub wołu, por.: *Pędziocha* ‘krowa kupiona w poniedziałek’, *Wrotula* ‘krowa kupiona we wtorek’ (MAAE 1907/221), *Środula* ‘krowa kupiona w środę’ (MAAE 1907/217, War Nazw 2/259), *Cwartocha* ‘krowa kupiona w czwartek’, *Piętocha* ‘krowa kupiona w piątek’ (MAAE 1907/48–49), *Sadula* ‘krowa kupiona w sobotę’ (MAAE 1907/215), *Soboń* ‘wół kupiony w sobotę’ (War Nazw 1/297), *Niedziocha* ‘krowa kupiona w niedzielę’ (MAAE 1907/208). Nabycie sztuki bydła (podobnie jak przyjęcie zwierzęcia na świat⁶) w określonym dniu tygodnia musiało być dla chłopca istotną kwestią, skoro „naznaczał” zwierzę takim imieniem. W ludowej wizji świata pewne dni uważane są bowiem za szczęśliwe, inne – za nieszczęśliwe; w prognostykach

³ Dawniej uważano, że nie każdej sierści zwierzę będzie się chowało u każdego gospodarza; mawiano, że jeżeli *się sierść nie darzy*, to bydło nie linieje i *gady albo robactwo go się trzyma* (Baz Tatr 150), takie też bydło należało sprzedać.

⁴ Na chów nie sprzedawano np. starych krów-matek, od których dochowano się licznego potomstwa – w obawie, aby pozostały po niej przychówek nie zmarniał (Dwor Maz 196); na wschodzie Polski przesądni gospodarze nie sprzedawali cieląt na chów, a jedynie na rzeź, aby nie wydać z domu *szczęścia do zwierząt* (K 34 Cheł 169, Dwor Maz 196); na południu Polski sądzono, że na rzeź należy sprzedać zwłaszcza pierwsze cielę, „bo gdyby chowając je, zdechło, już wszystkie cielęta po tej krowie nie chowałyby się” (K 51 Sa–Kr 70).

⁵ Zob. także: Lud 1924/58.

⁶ Imiona urobione od nazw dni tygodnia nadawano również zwierzętom urodzonym w danym dniu, więcej na ten temat (zob. Kielak 2018a).

urodzinowych ludzie i zwierzęta przychodzący na świat w konkretnych dniach odznaczają się określonymi cechami charakteru (zob. Szadura 2017: 307–335); gdy zaś zakup zwierzęcia potraktujemy jako jego powtórne narodziny – nowe imię, nadane zwierzęciu przez nowego gospodarza, będzie miało walor informacyjny⁷.

Nie każdy mógł kupić lub sprzedać zwierzę. Za złego kupca uważano człowieka zachłannego, chciwego, zazdrosnego, *nieporęcznego* – takim ludziom nie sprzedawano bydła, ponieważ wierzono, że zakupione, i tak nie będzie się hodowało (Dwor Maz 197). Od takiego też – *nielapsego* – sprzedającego starano się nie kupować bydła – bo *chudnie, zdycha, nie daje przychówku* (K 42 Maz 401). Zwierząt nie sprzedawano obcym (Sim Wierz 257), m.in.: Żydom, gdyż wierzono, że sprzedana innowiercom pobożna krowa stanie się smutna i przestanie dawać mleko (Bar Krów 106). Na Mazowszu bydła nie kupowano od człowieka *ryżego*, tj. rudego – mawiano, że „ryży przynosi nieszczęście” (Dwor Maz 197). Powszechnie uważano, że zarówno sprzedawca, jak i nabywca powinni mieć *scęśliwom renkę*, tylko wówczas nowo zakupione zwierzę nabywcy, a reszta bydła sprzedającemu będzie się darzyła (MAAE 1907/151).

Choć powszechnie mawiano: *Na zdrowym koniu na targ, na chromym do domu* (NKPP koń 208), w praktyce na targach i jarmarkach można było dawniej spotkać licznych oszustów, tzw. *przelewańców*, którzy sprzedawali stare, schorowane krowy i konie, ukrywając ich wady. Choć XIX-wieczna literatura etnograficzna pełna jest opisów nieuczciwych praktyk *przelewańców*, na potrzeby artykułu, przytoczę jedynie kilka z nich. Na przykład we wsiach położonych po obu stronach Raby (woj. małopolskie) starym koniom, aby na jarmarku sprawiały wrażenie młodych, *przelewańcy* wypalali zęby; konie *dychawicne* zaprawiali zaś gaszonym wapnem, aby je sprzedać za zupełnie zdrowe (MAAE 1897/315). Przed wyprowadzeniem na jarmark – dla obudzenia w zwierzętach „żywości i ręczności” – poili konie wódką, a dla nadania im pięknej odsady ogona – sypali do końskiej kiszki odchodowej tłuczony pieprz lub wpychali kawałki mydła (MAAE 1897/315). Na zakup „podrasowanego” konia narażeni byli niedoświadczeni kupcy, stąd w przysłowiu obecna jest przestroga: *Po konie, po woły, po wina kupca młodego nie szlij* (NKPP koń 239). Doświadczeni gospodarze, przez zakupem konia, dokładnie sprawdzali zwierzę, bo, jak mawiano: *Kto konia nie sprobuje, kulawego kupi* (NKPP koń 178).

Etap pierwszy – przygotowania do transakcji

Powszechnie uważano, że aby szybko i po dobrej cenie sprzedać prowadzone na targ bydło lub trzodę chlewną, należy przed wyprowadzeniem trzykrotnie obsypać zwierzę *trzaskami*, tj. odpadkami z ciosania drewna, *prochami* – aby ludzie *obsypali* je pieniędzmi (K 48 Ta–Rz 286, MAAE 1904/38); sproszkowanym pieprzem – aby *śli kupce jak po pieprz* (Dwor Maz 197) lub solą – *zeby kupce śli jak po sól* (Dwor Maz 202). Na południu Polski bydło obsypywano popiołem – *aby je w jarmarku lub targu pieniędzmi obsypali ludzie* (K 48 Ta–Rz 286), krowy, owce i prosięta – okadzano *osią banią, zeby beło telko kupców jak os* (Baz Tatr 186). W licznych zapisach etnograficznych mowa o tym, że wychodzące z obory krowy bądź świni obrzucano obornikiem (MAAE 1903/255), gnojem, sieczką (Lud 1924/83) lub śmieciami (MAAE

⁷ Po krowie nabytej w poniedziałek (podobnie jak urodzonej w tym dniu) można się spodziewać, że będzie dawała mało mleka, poniedziałek jest bowiem dniem *pustym, jałowym*, czasem najsłabszym, w którym wszystko dopiero może zaistnieć, nie sprzyjającym rozpoczynaniu czegokolwiek (Szadura 2017: 323); krowa kupiona (lub urodzona) w niedzielę może okazać się leniwa, niedziela bowiem, na co wskazuje etymologia, jest dniem wolnym od pracy (Bor SE 360).

1903/251⁸) – wierząc, że *to będzie szczęście i tyle pieniędzy weźmie, ile śmieci* (Rak Podh 41, podob. Lub 1924/83); świnię obrzucano śmieciami także z intencją, aby długo się nie targować (MAAE 1904/38) oraz aby *się już nie wróciła do domu* (Lud 1924/85). Aby świnia lub prosięta zostały dobrze sprzedane, wywożąc je na jarmark, wrzucano na wóz garść słomy z podściółki (Mal Krz 68).

Równie istotne jak otrzymanie okrągłej sumki za zwierzę było dla chłopca zapewnienie sobie wspomnianego już szczęścia w hodowli. Wydaje mi się, że nawet u podłoża praktyk związanych z rzucaniem za zwierzęciem sieczką, gnojem i śmieciami, a więc przedmiotami mającymi w kulturze tradycyjnej związek ze złotem, bogactwem i pieniądzem (Wasilewski 2010: 312), leżało pierwotnie nie pragnienie zapewnienia sobie zysku w sprzedaży, ale chęć ofiarowania zwierzęciu na drogę czegoś z miejsca, w którym się chowało, aby ułatwić mu „przeżycie zmiany bytowania” (Lud 1924/86). Sieczka, gnój i śmieci to wszak cząstki składowe domostwa, podobnie zresztą jak słoma, rzucana na wóz świniom czy prosiętom. „Ofiarowanie” ich sprzedawanemu zwierzęciu miało ułatwić rozstanie z dawnym gospodarzem i pozostałymi zwierzętami oraz zapoczątkować etap przerywania łączących zwierzę z domostwem więzów. W literaturze etnograficznej wspomina się o „ciążeniu towaru do domu” – praktyki, wykonywane przez gospodarza zamierzającego sprzedać bydło lub trzodę powinny koncentrować się na przerwanianiu związku istniejącego między domostwem a zwierzęciem, stąd np. przeznaczane na sprzedaż zwierzę wyprowadzano tyłem (Lud 1924/82), po wyprowadzeniu zaś bydła z obory, szybko zamykano za sobą drzwi (Wit Baj 153). Jak pisał Eugeniusz Frankowski:

Ta łączność magiczna, polegająca na ciężeniu towaru do domu – po pierwsze, utrudnia wyzbycie się go, a po drugie, gdy zostanie już sprzedany, mocą swego połączenia, pociąga za sobą inny dobytek z domu. Zamykając drzwi za sobą, sprzedawca zagradza, zamyka drogę, po której w ślad za towarem wyniesionym mogłyby podążyć i inne przedmioty (Frankowski 1924: 81).

Ludowym remedium na niebezpieczną sytuację, podczas której w ślad za „towarem wyniesionym” podążają „i inne przedmioty”, były czynności zmierzające do zatrzymania w domostwie jakiejś części sprzedawanego zwierzęcia. W wielu polskich wsiach, przed wyprowadzaniem bydła, świni lub koni na targ, gospodarz wyskubywał zwierzęciu nieco sierści i zakopywał pod żłobem, aby pozostałe bydło nie poszło w ślad za sprzedaną sztuką (Wisła 1893/733, Lud 1924/86), rzucał do stajni, *aby nie była pusta* (Baz Tatr 186), chroniąc ją w ten sposób od *przewidzenia*, tj. *przejścia tego, co jest dobre, gdzieindziej* (Plesz Międz 100); *zawiercał* w progu, aby się *żywina darzyła* (Lud 1924/87⁹); okadzał nią także pozostałe bydło, aby się nie *popśniło* (ZWAK 1881/109).

Etap drugi – droga na jarmark

Ostatnią z kwestii zaprzatających głowę chłopca, który udawał się na jarmark, było zabezpieczenie zwierzęcia „na drogę” przed *urokami*. Zanim zwierzę wyruszyło w podróż na targ, w intencji tej gospodarze kropili je święconą wodą, gospodyni trzykrotnie opluwała bydło i obcierała lewą stroną koszuli (ZWAK 1881/109), biła prosięta trokami fartucha (Dwor Maz 202); już w drodze na jarmark, gdy przechodzono z bydłem przez pierwszą *płynącą wodę*, zakrapiano mu oczy, zabezpieczając tym samym od uroku (ZWAK 1881/110). Zabiegi te – obcieranie odzieżą (czego odmianką może być czynność uderzenia trokami od fartucha), opluwanie, oblewanie wodą czy kropienie

⁸ Zob. także: ZWAK 1881/109–110, Rak Podh 41.

⁹ Zob. także: ZWAK 1892/263, ZWAK 1881/109.

święconą wodą, wymieniane są przez Marzenę Marczewską wśród profilaktycznych czynności mających na celu ochronę przed urokiem (Marczewska 2012: 261–262).

Po wykonaniu wszystkich tych zabiegów gospodarz mógł wreszcie zaprowadzić zwierzę na jarmark; a że był ciekaw, czy uda mu się sprzedać prowadzoną sztukę, bacznie obserwował różne znaki na niebie i ziemi. Za zapowiedź skutecznej transakcji (*gięste szczęście*) poczytywano wypróżnienie się bydła przed wyruszeniem w drogę; zapowiedzią niepomyślną (*rzadkim szczęściem*) było zaś zmoczenie się bydła (Dwor Maz 197). Próba sprzedaży bydła (Wit Baj 153) lub owiec (Baz Tatr 186) miała zakończyć się niepowodzeniem także wówczas, gdy w drodze na targ spotkało się babę z *próżnymi*, tj. pustymi naczyniami, księdza, zakonnice, konia, kota, zająca lub kraczącą wronę (Wit Baj 153). Na Podhalu *niepowodzenie kupna* wróżyło spotkanie na drodze konia lub baby z pustymi wiadrami, pełne wiadra były zaś zapowiedzą szczęścia (Baz Tatr 186).

Etap trzeci – zainicjowanie transakcji kupna i sprzedaży

Załóżmy, że obsypane popiołem, pieprzem lub solą, obrzucone śmieciami zwierzę spodobało się gospodarzowi z sąsiedniej wsi do tego stopnia, że postanowił on je kupić. Przewrotny kupujący z ulgą skonstatował, że kolor sierści zwierzęcia, które zamierza nabyć, jest właściwy, a podniesienie tej kwestii nie powinno dziwić, bo, jak wierzone, „nie każdej sierści krowa będzie się chowała u każdego gazdy” (MAAE 1907/48). Zanim jednak dojdzie do transakcji, wiele jej aspektów wymagało będzie uzgodnienia. W ludowej wizji świata sprzedaż, wymiana, dawanie czegoś komuś czy użyczenie „odbiera siłę mnożenia przedmiotom zarodkowym”, stąd liczne zakazy mówiące o tym, że nie należy sprzedawać pszczoł ani bydła na chów, ziarna przed siewem, pożyczać czegokolwiek poza granicę wsi, oddawać pierwszej złowionej ryby itp. (Wasilewski 2010: 319). Transakcja, jeśli już dochodziła do skutku, musiała więc zostać przeprowadzona w taki sposób, aby owej „siły mnożenia” nie unicestwić.

Przekazanie uzdy/powrozu

Kwestią sporną była na przykład sprzedaż wraz ze zwierzęciem elementów uprzęży (uzdy) lub powrozu, na których na targ przyprowadzono zwierzę. Konie zwykle sprzedawano razem z uzdą (ZWAK 1881/136), co potwierdza przysłowie: *Kto płaci konia, bierze go z uzdą* (NKPP koń 188). Oddając uzdę nabywcy, sprzedający często żądał od kupującego zapłacenia *oduzdnego* (K 4 Kuj 274, K 17 Lub 128), wierząc, że „w przeciwnym razie koń kupiony sprawiać się nie będzie” (K 17 Lub 128). Zdarzało się, że przesądni chłopci sprzedawali konie bez uzdy, pozostawiając ją „na innego kupić się mającego lub wyprowadzić się mogącego konia z przychówku, aby mu równie poszedł ręką (czyli zręcznie)” (K 17 Lub 128), w myśl przysłowia: *Kiedy jest uzdeczka, łatwiej będzie o konia* (jw.). Częstą praktyką była także sprzedaż konia z uzdą specjalnie na ten cel zakupioną (Lud 1924/93).

Niechęć chłopca do sprzedaży zwierzęcia wraz z uzdą wynikała z powszechnego wśród ludu przesądu, zgodnie z którym uzda *przywiązuje* zwierzę do domu lub właściciela¹⁰. Podobną semantykę miał powróż, który także *przywiązywał* zwierzę do domu; wierzone, że jeśli sprzedawca pozostawi go u siebie, sprzedane zwierzę w dalszym ciągu będzie związane z domem i nie będzie się darzyło u nowego nabywcy, dlatego

¹⁰ W ludowych baśniach przesąd ten ulega pewnym modyfikacjom: uzda, założona na konia, w którego zamienił się człowiek, więzi człowieka w ciele zwierzęcia – stąd czarnoksiężnik kupuje zamienionego w konia ucznia-czarnoksiężnika z uzdeczką i odjeżdża na nim do swojego domu (zob. Krz PBL nr 325).

nabywca dbał o to, aby kupione zwierzę otrzymać na powrozie (K 17 Lub 128)¹¹. Z drugiej jednak strony, przekazując nowemu właścicielowi powróż, łańcuch lub uzdę, z którymi zwierzę miało styczność, można było nieopatrnie przekazać mu dobrobyt (Lud 1924/92), *oddać szczęście* (ZWAK 1892/263)¹².

W niektórych rejonach Polski przyjęło się, że sprzedawca zostawiał stary powróż w domu, a na sprzedaż prowadził bydło na nowym (ZWAK 1881/1010)¹³, ewentualnie nadcinał lub przypalał stary postronek (Dwor Maz 198) – zyskując w ten sposób pewność, że bydło będzie się darzyło. Wierzono, że na powrozie, na którym uwiązane było zakupione zwierzę, nie powinno być żadnego węzła, bo mogłoby to szkodzić sprzedawanemu zwierzęciu – w myśleniu pierwotnym węzeł ma znaczenie zamykające, zatrzymujące (Lud 1924/93).

Decydując się na sprzedaż bydła, koni lub trzody chlewnej z powrozem przestrzegano, aby nie oddawać go *gołą ręką* – uczestnicy transakcji przekazywali sobie powróż przez połę od sukmany (K 17 Lub 128)¹⁴, połę *guni*, tj. płaszcz, kapoty (K 49 Sa–Kr 100, MAAE 1904/29), połę kozucha (Dwor Maz 198), rękaw (Baz Tatr 186), zapaskę (K 51 Sa–Kr 69), chustę (Baz Tatr 186) lub „przez ubranie, jakiegokolwiek mieli na sobie” (MAAE 1904/29). Unikanie bezpośredniego kontaktu z jednej strony uniemożliwiał przejście uroku (Lud 1924/94), z drugiej – pomagało zapomnieć sprzedanemu zwierzęciu o poprzednim gospodarzu (Baz Tatr 186), z trzeciej – miało sprawić, że nowo zakupione bydło lub koń będzie się darzyło (Baz Tatr 186, Dwor Maz 198). Bogactwo i płodność zapewniał nie tylko kozuch, z którym miał styczność przekazywany powróż (Dwor Maz 198), ale także wszystkie pozostałe materiały, którymi owijano rękę, czyniąc ją „kosmatą” (Uspieński 1985: 158). Zdaniem Wasilewskiego, zakaz dotykania postronka mógł mieć uzasadnienie izolacyjne:

W procedurze przekazywania prawa własności musi być zaznaczona chwila, w której zwierzę nie należy już do pierwotnego właściciela, a jeszcze do nowego nabywcy – obaj demonstrują to, powstrzymując się od wzięcia postronka w gołe ręce (Wasilewski 2010: 268).

Demonstracyjny charakter miał także sposób, w jaki przekazywano sobie postronek. Przestrzegano, aby podczas odbierania zakupionej krowy z rąk sprzedającego nabywca ujmował powróż od dołu, podczas gdy sprzedający powinien trzymać go u góry – co miało zapewnić pomyślność w hodowli zwierząt obu stronom transakcji (Święt Nadr 562); w przeciwnym razie, jak wierzono, krowa nie będzie rosła (Lud 1924/94).

Wygarnięcie błota z racic

Sprzedając bydło, należało pamiętać o tym, aby wygarnąć mu błoto z racic – inaczej z chaty zabierze się dobytek (Lud 1896/336); w ludowych wyobrażeniach zmieszane z bydlęcymi odchodami błoto stanowi bowiem ekwiwalent krowiego mleka¹⁵. Czasami kupujący kładł na grzbiet, rogi lub nogi kupowanego bydlęcia ziemię, błoto lub gnój, w którym stało, aby zapewnić sobie w ten sposób pomyślność (K 49 Sa–Kr 100). Podczas sprzedaży świń nie wydawano także słomy ze świńskiego barłogu (Dwor Maz 202–203, podob. Bart Wąż 300) – w przeciwnym razie sprzedającemu mogłyby zachorować świnię. Jeśliby jednak kupującemu udało się zabrać trochę słomy, gospodarz powinien

¹¹ Stąd w baśni bydło, sprzedane bez uzdy lub powroza, wraca do ucznia czarnoksiężnika (K 48 Ta–Rz 310).

¹² Zob. także: Wit Baj 153, Kot Urok 93–94, Dwor Maz 198.

¹³ Zob. także: MAAE 1910/64, Święt Nadr 562.

¹⁴ Zob. także: K 51 Sa–Kr 69, ZWAK 1881/110.

¹⁵ W opowieściach wierzeniowych czarownica pozbawiała krowę mleczności zabierając jej odchody (powsz., zob. np. ZWAK 1886/90, ZWAK 1890/194, Wisła 1903/147).

przynieść trzykrotnie po garści barłogu z jego chlewa, aby zapobiec złym następstwom w swojej hodowli trzody (Dwor Maz 202–203).

Etap czwarty – targowanie i dobijanie targu

Mieszkańcy wsi lubili się targować – w niektórych wsiach utrzymywano, że „nie należy niczego kupować bez targu, bo się nie będzie darzyło temu, co kupuje” (Lud 1924/89). Z jednej strony od osób, które nie chciały *zejść z ceny*, kupowano niechętnie, czasami zrywano nawet pertraktacje uważając, że nabyte bydło *nie pójdzie renko* (Dwor Maz 197), z drugiej strony – sądzono, że o bydło nie należy się długo targować, bo będzie się źle chowało (Wit Baj 153). Przewidujący sprzedawcy zabierali ze sobą na jarmark koniczynę górską (*Trifolium montanum L.*), nazywaną *targownikiem* (ZWAK 1887/30), *targownicą* (MAAE 1904/20), często przywiązując ziele do powrozu, na którym prowadzono zwierzę (MAAE 1904/20). W wyobrażeniach ludowych roślina ta miała powodować, że „choćby cena krowy była wysoka i kupujący już odszedł, to przecież ostatecznie powróci i bydło kupi” (Lud 1924/82).

Istotna była także suma, za jaką sprzedawano i kupowano zwierzęta, zwłaszcza te najcenniejsze – krowę i konia. O ważności tej kwestii wzmiankują liczne teksty folkloru, np. w jednej z ludowych baśni mąż porzuca żonę, która za tanio sprzedała krowę (MAAE 1903/318–319), w przysłowiu z kolei pojawia się zalecenie: *Konia tanio nie ceń, króla o mało nie proś* (NKPP koń 95).

Po ustaleniu satysfakcjonującej obie strony transakcji ceny za zwierzę miało zazwyczaj miejsce dobijanie targu – okręcanie, a niekiedy także i przecięcie rąk kupującego i sprzedającego przez świadka targu (Lud 1924/89). Sprzedający, po odebraniu od kupującego pieniędzy za konia lub krowę, trzymając zwierzę z uзда/powrozem, obracał się trzykrotnie w lewo i dopiero po wykonaniu tej czynności oddawał zwierzę kupującemu, *aby mu się darzyło* (MAAE 1904/20), *dobrze sprawiało* (K 17 Lub 128, podob. ZWAK 1881/110). Odkręcanie w lewą stronę było zabiegiem, który niszczył (*odkręcał*) istniejący związek między poprzednim właścicielem a zwierzęciem (Lud 1924/90–92), kupujący zaś obracał zakupione bydło *za słonkiem* (na prawo) (K 49 Sa–Kr 100, ZWAK 1881/110), inicjując związek z nowo nabytym zwierzęciem.

Etap piąty – litkup

Szczególnym, chociażby z tego względu, że posiadającym swoją nazwę, aktem transakcji handlowej był *litkup* (powsz.), w słownikach języka polskiego definiowany jako ‘poczęstunek trunkiem po dobitym targu’, ‘trunek, będący tym poczęstunkiem’, ‘podarek, zwykle pieniężny, otrzymywany przez sprzedającego od kupca’ (SJP Dor 4/173). Początkowo litkup był rodzajem ofiary składanej bogom z okazji zawarcia kontraktu, polegającej na zlewaniu kilku kropel napoju na ziemię (Byst Dz 2/544). Podczas litkupu kupujący i sprzedający stawiali wódkę (*wina nie wolno, bo bydłęciu szkodzi*), *bo bez tego nie będzie się darzył koń* (Baz Tatr 186). Czasami litkup ograniczał się jedynie do przekazania pieniędzy – kupiec wręczał sprzedawcy pieniądze, zastrzegając sobie, że jeśli zakupione bydło w ciągu tygodnia, dwóch tygodni lub miesiąca zachoruje lub nie będzie się chciało paść, odda je za cenę kupna (ZWAK 1881/110).

Po zakończonej transakcji, często podczas litkupu, miały miejsce praktyki mające po raz kolejny zapewnić pomyślność w hodowli zwierząt. Kupujący rzucał w stronę sprzedającego kilka groszy z prośbą o modlitwę w intencji pomyślnego chowu kupionego zwierzęcia (Dwor Maz 198, podob. K 17 Lub 127); sprzedający i kupujący wyrzucali

kilka centów w górę *na wyrzutkę* lub do kapelusza/czapki, potrząsali nimi i wyrzucali na ziemię; orzeł oznaczał szczęście. Pieniądze te zabierał kupujący, kupował za nie bułkę i jadł ją *chciwie*, aby i nowo zakupione było dobrze jadło (ZWAK 1881/110); czasami pieniądze z wyrzutki oddawano żebrakowi (Baz Tatr 186¹⁶).

Powszechnie uważano, że sprzedawanego bydłęcia nie można żałować – bo nie będzie go można sprzedać (Dwor Maz 197), nie będzie się darzyło u nowego gospodarza (K 34 Cheł 170¹⁷); żalowana świnia, jak mniemano, nie będzie chciała jeść u nowego właściciela (K 34 Cheł 170). Nadmierny żal, zgodnie z wierzeniami, miał sprawiać cierpienie zwierzęciu (Lud 1924/101), które zaczynało ryczeć, tracić mleko, *schnąć* (ZWAK 1886/99¹⁸). Nadmierny żal podczas sprzedaży – niewskazany także przy zabijaniu zwierzęcia – uniemożliwiał przerwanie wspomnianego już związku istniejącego między domostwem a zwierzęciem. Z tego też powodu nabywcy szczególnie uważali, aby sprzedający nie okazywali żalu za krową (Lud 1902/363). Rozsądni gospodarze, przed wyprowadzeniem zwierzęcia na sprzedaż, żegnali się z nim szczerze i serdecznie, a gdy zostało już sprzedane – wspominali dobrze i z życzliwością (Lud 1924/102).

Etap szósty – wprowadzenie nowo zakupionego zwierzęcia do gospodarstwa

Z chwilą, gdy kupujący nabył krowę, konia lub świnie, musiał wykonać szereg zabiegów, które – po pierwsze, miały usunąć uroki mogące pochodzić od sprzedawcy lub napotkanych po drodze ludzi, a także ochronić zakupioną sztukę przed potencjalnymi urokami, mogącymi pochodzić od sąsiadów; po drugie – miały zapewnić wzmiankowane już parokrotnie *szczęście do zwierząt* – sprawić, że będzie się ono darzyło w nowym obejściu oraz wytworzyć dobre współzycie nowo zakupionego zwierzęcia z pozostałymi mieszkańcami gospodarstwa (zwierzętami i ludźmi).

Po przeprowadzeniu bydła do nowego obejścia, aby *się wiodło*, jeszcze przed wprowadzeniem do obory czy stajni, oblewano trzykrotnie zwierzę (po głowie, między oczami, pomiędzy nogami, po całym grzbiecie) wodą (ZWAK 1881/111¹⁹) lub pomyjami (MAAE 1900/107²⁰), kropiono święconą wodą, czyniono na zwierzęciu znak krzyża (ZWAK 1881/111). Oblewanie nowo zakupionego bydłęcia wodą nie tylko zapewniało pomnożenie dobytku, a w przypadku krów – również obfitość mleka (Lud 1896/338), ale także – w połączeniu z wytarciem zwierzęcia oraz splunięciem – usuwało potencjalne uroki (Lud 1924/104, Święt Nadr 561, podob. MAAE 1910/64). W powiecie wielickim nowo zakupionemu zwierzęciu sypano także między nogi garści popiołu – *aby się przyjęło* (MAAE 1900/107).

Z wprowadzeniem nowo zakupionego bydła i koni do obory wiązały się szereg nakazów, które miały zapewnić pomyślność w ich hodowli, m.in.: nabyte zwierzę zalecano wprowadzić do obory tyłem (K 15 Poz 125²¹), tyłem także prowadzono je z jarmarku do nowego obejścia, aby się zakupione cielę dobrze hodowało i nie tęskniło za krową (K 34 Cheł 170). Podczas wprowadzania bydła i koni do obory/stajni, uważnie się im przyglądano: którą nogą przekroczy próg – na podstawie tych obserwacji przesądzano o tym, czy nowe zwierzę będzie się darzyło (jeśli przekroczy prawą) czy nie

¹⁶ Zob. także: Dwor Maz 198, ZWAK 1881/110.

¹⁷ Zob. także: K 48 Ta–Rz 286, ZWAK 1881/111, MAAE 1910/64.

¹⁸ Zob. także: ZWAK 1889/72, ZWAK 1890/206, Święt Nadr 561, Lud 1902/363, MAAE 1903/251.

¹⁹ Zob. także: ZWAK 1887/29, K 48 Ta–Rz 286, Święt Nadr 561, Dwor Maz 198, Kot Urok 94.

²⁰ Zob. także: Dwor Maz 198, Święt Nadr 561.

²¹ Zob. także: K 34 Cheł 170, ZWAK 1881/111, Dwor Maz 198, Kot Urok 94.

(Wit Baj 153, Baz Tatr 186²²). Mawiano, że jeżeli koń zaraz po wejściu do stajni „wymoczy się i wypróżni”, będzie to zapowiedź pomyślności w jego hodowli (MAAE 1904/29).

Etap siódmy – rytualne karmienie nowo zakupionych zwierząt

Aby zwierzę w nowym domu „brało się chciwie do jedzenia” (ZWAK 1890/129), należało nowo zakupioną sztukę dobrze nakarmić (K 51 Sa–Kr 69, ZWAK 1890/129). Pierwsze karmienie w nowym gospodarstwie przybierało niekiedy bardzo wyszukane formy, np. nowo zakupionego konia karmiono pod urodzajnym drzewem, „aby się dobrze chował” lub na poduszce, „aby zawsze był tak tłusty jak poduszka” (MAAE 1904/29, por. także Baz Tatr 186). Dobre utrzymanie – tęgość, tłustość (a więc i chęć do jedzenia) – zapewnić miało także ocieranie nowo nabytej świni o piec – aby była *jak piec tłusta* (Lud 1896/338) czy trzykrotne uderzanie prosięciem o piec chlebowy – aby było *tegie jak piec* (MAAE 1904/38, podob. ZWAK 1892/262).

Czasami nowo zakupione zwierzę nie chciało jeść, mawiano wówczas, że *nie poręczyło się*. Zwierzę takie należało *przetargować* (powsz., np. K 48 Ta–Rz 279²³), tzn. pozornie sprzedać (Karł SGP 4/394–395), przy czym najlepiej, aby zrobił to człowiek *zręczny* [= o szczęśliwej ręce]. Utrata apetytu nowo zakupionej sztuki mogła być także spowodowana niewłaściwym przechowywaniem (w ukryciu) pieniędzy za zwierzę; powszechnie wierzono, że zamknięte w skrzynce pieniądze „zamykają bydłu strawę” (K 48 Ta–Rz 286). Zamiast w skrzynce, pieniądze zalecano trzymać w dzieźce lub od razu kupić za nie nowe bydło (K 48 Ta–Rz 286).

Zakończenie

Przechodząc do podsumowania, warto zastanowić się nad tym, co stanowiło sedno transakcji kupna i sprzedaży. Oprócz oczywistych korzyści materialnych – nabycia zwierzęcia, czy jego wymiany na ekwiwalent pieniężny, równie istotne było owo wzmiankowane wielokrotnie *szczęście do zwierząt*. Szczęściu w hodowli (zarówno kupującego, jak i sprzedającego) podporządkowane były wszystkie aspekty (miejsce i czas sprzedaży, uczestnicy aktu) oraz etapy transakcji kupna i sprzedaży (przygotowania do transakcji, droga na jarmark, zainicjowanie transakcji, w tym także przekazanie uzdy/postronku, wygarniecie błota z racic, targowanie i dobijanie targu, litkup, aż po wprowadzenie nowo zakupionego zwierzęcia do obejścia).

Szczęście w hodowli, które mogło zaistnieć w wyniku przestrzegania licznych zakazów i nakazów, rozumiane było jako „dobre hodowanie się” zwierząt, które „biorą się chciwie do jedzenia”, nie tylko nie chudną, ale stają się coraz tłustsze; cieszą się zdrowiem, pozbawione są uroków, nie zdychają; spełniają swoją gospodarską powinność – pomagają w pracy na roli, dają mleko, obdarzają przychówkiem. Analiza kontekstów pozwala mówić także o pewnych aspektach psychicznych darzących się zwierząt, które – zadowolony w nowym gospodarstwie, nie są smutne i nie tęsknią za dawnym obejściem i jego mieszkańcami.

Owo szczęście do zwierząt jawi się jako stan pewnej pełni (por. etymologię słowa *szczęście* ‘dobra część, dobry, pomyślny udział, dział (np. przy podziale zdobyczy, majątku)’ (Bor SE 598)), sytuacji idealnej, pożądanej, modelowanej na wzór mitycznej sytuacji początkowej, którą stworzyć (odtworzyć) w planie symbolicznym mają wszystkie przywołane przeze mnie zakazy i nakazy (Wasilewski 2010: 27).

²² Zob. także: ZWAK 1881/111, Baz Tatr 186, podob. MAAE 1904/29.

²³ Zob. także: K 34 Cheł 170, MAAE 1910/64, Dwor Maz 198, Święt Nadr 562.

Bibliografia

- BARTMIŃSKI, J. (2010). *Pojęcie „językowy obraz świata” i sposoby jego operacjonalizacji*. W: P. Czapliński, A. Legeżyńska, M. Telicki (red.), *Jaka antropologia literatury jest dzisiaj możliwa?* (s. 155–178). Poznań: Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”.
- FRANKOWSKI, E. (1924). *Zabiegi magiczne przy pożyczaniu, kupnie i sprzedaży u ludu polskiego*. „Lud”, t. 23, 50–111.
- KIELAK, O. (2018a). *Językowo-kulturowy obraz zwierząt domowych w polskiej tradycji ludowej*. Maszynopis rozprawy doktorskiej, napisanej pod kierunkiem dr hab. S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej, prof. UMCS w IFP UMCS.
- KIELAK, O. (2018b). *Kategoryzacja zwierząt domowych a językowy obraz świata*. W: S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura, B. Żywicka (red.), *Wartości w językowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów*, t. 4: *Słownik językowy – leksykon – encyklopedia w programie badań porównawczych* (s. 205–223). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- KIELAK, O. (2019). „Bydło tej nocy mówiło między sobą ludzkim językiem i w polskiej mowie”. *Głosy zwierząt domowych w polszczyźnie potocznej i ludowej*. „Język Polski”, XCIX, z. 1, 66–80.
- MARCZEWSKA, M. (2012). „Ja cię zamawiam, ja cię wypędzam...” *Choroba: studium językowo-kulturowe*. Kielce: Wydawnictwo UJK.
- NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA, S. (2017). *Jakie dane są relewantne etnolingwistycznie?*, „Etnolingwistyka” 29, 11–29.
- PŁOTNIKOVA, A.A. (2012). *Skotovodstvo*. W: S.M. Tołstaja (red.), *Slavjanskie drevnosti. Ètnolingvističeskij slovar’*, t. 5, (s. 26–30). Moskwa: Meždunarodnyje otnošenija.
- SZADURA, J. (2017). *Czas jako kategoria językowo-kulturowa w polszczyźnie*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- USPIEŃSKI, B. (1985). *Kult św. Mikołaja na Rusi* (przeł. E. Janus, M. R. Mayenowa, Z. Kozłowska). Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- WASILEWSKI, J.S. (2010). *Tabu*. Warszawa: Wydaw. UW.
- ŽURAVLOV, A.F. (1984). „Obmywanie kopyt” (iz vostočnoslavjanskoj leksyki i frazeologii, svjazanoj s rytualami kupli-prodaži skota). W: È.I. Zelenin, V.V. Usačeva, T.V. Civ’jan (red.), *Slavjanskoe i balkanskoe jazykoznanie. Jazyk v ètnokul’turnom aspekte* (s. 109–114). Moskwa: Izdatelstvo „Nauka”.

Skróty słowników

- Bor SE – Boryś, W. (2006). *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków.
- Karł SGP – Karłowicz, J. (1900–1911). *Słownik gwar polskich*, t. 1–6. Kraków.
- Karł SJP – Karłowicz, J., Kryński, A., Niedźwiedzki, W. (1952–1953). *Słownik języka polskiego*, t. 1–8b. Warszawa [wyd. fotooffset. z 1900–1927].
- NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, w oparciu o dzieło S. Adalberga oprac. Zespół Redakcyjny pod kierunkiem J. Krzyżanowskiego, t. 1–4. Warszawa 1969–1978.
- SCiesz – Krop, J., Twardzik, J., Pilch, J., Wronicz, J. (1995). *Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego*, red. J. Wronicz. Wisła-Ustroń.

SGP PAN – *Słownik gwar polskich*, oprac. przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie pod kier. M. Karasia, [od t. 2] J. Reichana, [od t. 6] J. Okoniowej, [od t. 9, z. 2] R. Kucharzyk, Wrocław-Kraków, t. 1 – 1982, t. 2 – 1983, t. 3 – 1989–1991, t. 4 – 1992–1993, t. 5 – 1994–1998, t. 6 – 2001–2004, t. 7 – 2005–2010, t. 8 – 2011–2013, t. 9 – 2014–2017, t. 10 – 2018.

SJP Dor – Doroszewski, W. (red.) (1958–1969). *Słownik języka polskiego*, t. 1–11. Warszawa.

Slav Tol – Tołstoj, N.I. (red.) (1995–2012). *Slavjanskie drevnosti. Ètnolingvističeskij slovar'*, t. 1–5. Moskva.

SSiSL – *Słownik stereotypów i symboli ludowych*. Koncepcja całości i red. J. Bartmiński, zastępca red. S. Niebrzegowska[-Bartmińska]. Lublin. T. 1: *Kosmos*. Cz. 1: *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie* – 1996. Cz. 2: *Ziemia, woda, podziemie* – 1999. Cz. 3: *Meteorologia* – 2012. Cz. 4: *Świat, światło, metale* – 2012. T. 2: *Rośliny*. Cz. 1: *Zboża* – 2017. Cz. 2: *Warzywa, przyprawy, rośliny przemysłowe* – 2018.

War Nazw – Warchoń, S. (red.). *Słownik etymologiczno-motywacyjny słowiańskiej zoonimii ludowej. Słowiańskie nazwy własne zwierząt domowych i udomowionych zwierząt dzikich w środowiskach wiejskich*. Lublin. T. 1 – *Bawoły, byki, konie, woły* – 2007. T. 2 – *Krowy* – 2009. T. 3 – *Koty, psy* – 2011. T. 4 – *Ssaki domowe, ptactwo domowe, zwierzęta hodowane w klatkach, udomowione zwierzęta dzikie* – 2014. T. 5 – *Frekwencyjny wykaz zoonimów w tomach I–IV* – 2016.

Skróty źródeł

Bart Wąż – Bartmiński, J., Kielak, O., Niebrzegowska-Bartmińska, S. (2015). *Dlaczego wąż nie ma nóg? Zwierzęta w ludowych przekazach ustnych*. Lublin.

Baz Tatr – Bazińska, B. (1967). *Wierzenia i praktyki magiczne pasterzy w Tatrach Polskich*. W:

W. Antoniewicz (red.). *Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala*, t. 7 *Życie i folklor pasterzy Tatr Polskich i Podhala* (s. 65–227). Wrocław.

Byst Dz – Bystrzeń, J.S. (1960–1976). *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 1–2. Warszawa.

Dwor Maz – Dworakowski, S. (1964). *Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią*, cz. 1: *Zwyczaje doroczne i gospodarskie*. Białystok.

K 4 Kuj – Kolberg, O. (1867/1962). *Dziela wszystkie*, t. 4: *Kujawy*, cz. 2. Kraków-Warszawa.

K 5 Krak – Kolberg, O. (1871/1962). *Dziela wszystkie*, t. 5: *Krakowskie*, cz. 1. Kraków-Warszawa.

K 15 Poz – Kolberg, O. (1882/1962). *Dziela wszystkie*, t. 15: *W. Ks. Poznańskie*, cz. 7. Warszawa-Kraków.

K 17 Lub – Kolberg, O. (1884/1962). *Dziela wszystkie*, t. 17: *Lubelskie*, cz. 2. Kraków.

K 28 Maz – Kolberg, O. (1890/1964). *Dziela wszystkie*, t. 28: *Mazowsze*, cz. 5. Kraków-Warszawa.

K 34 Cheł – Kolberg, O. (1891/1964). *Dziela wszystkie*, t. 34: *Chełmskie*, cz. 2. Kraków-Warszawa.

K 42 Maz – Kolberg, O. (1970). *Dziela wszystkie*, t. 42: *Mazowsze*, cz. 7. Z rękopisów oprac. A. Pawlak, M. Tarko, T. Zdancewicz, red. M. Tarko. Kraków-Warszawa.

- K 48 Ta–Rz – Kolberg, O. (1967). *Dzieła wszystkie*, t. 48: *Tarnowskie-Rzeszowskie*. Z rękopisów oprac. J. Burszta, B. Linette, red. J. Burszta. Warszawa-Kraków.
- K 49 Sa–Kr – Kolberg, O. (1974). *Dzieła wszystkie*, t. 49: *Sanockie-Krośnieńskie*, cz. 1. Z rękopisów oprac. B. Linette, T. Skulina, red. A. Skrukwa. Kraków-Warszawa.
- K 51 Sa–Kr – Kolberg, O. (1973). *Dzieła wszystkie*, t. 51: *Sanockie-Krośnieńskie*, cz. 3. Z rękopisów oprac. T. Skulina, red. A. Skrukwa. Warszawa-Kraków.
- Kot Urok – Kotula, F. (1989). *Przeciw urokom. Wierzenia i obrzędy u Podgórczan, Rzeszowiaków, Lasowiaków*. Warszawa.
- Krz PBL – Krzyżanowski, J. (1962–1963). *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, t. 1–2. Wrocław.
- Lud 1896/335–338 – Pierzchała, L. (1896). *Wierzenia ludu*. „Lud”, t. 2.
- Lud 1902/354–368 – Świętek, J. (1902). *Z nad Wisłoka. Rysy etnograficzne ze wsi Białobrzegi w powiecie łańcuckim*. „Lud”, t. 8.
- Lud 1924/50–111 – Frankowski, E. (1924). *Zabiegi magiczne przy pożyczaniu, kupnie i sprzedaży u ludu polskiego*. „Lud”, t. 23.
- MAAE 1897/119–379 – Świętek, J. (1897). *Zwyczaje i pojęcia prawne ludu nadrańskiego*. „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, t. 2.
- MAAE 1900/81–210 – Cercha, S. (1900). *Przebieczany, wieś w powiecie wielickim*. „MAAE”, t. 4.
- MAAE 1903/187–420 – Saloni, A. (1903). *Lud łańcucki. Materiały etnograficzne*. „MAAE”, t. 6.
- MAAE 1904/3–86 – Kosiński, W. (1904). *Materiały etnograficzne zebrane w różnych okolicach Galicyi zachodniej. Część druga. Wierzenia i przesady*. „MAAE”, t. 7.
- MAAE 1907/17–229 – Kantor, J. (1907). *Czarny Dunajec. Monografia etnograficzna*. „MAAE”, t. 9.
- MAAE 1910/48–106 – Gawełek F. (1910). *Przesady, zabobony, środki lecznicze i wiara ludu w Radłowie, w pow. brzeskim*. „MAAE”, t. 11.
- Mał Krz – Malicki, L., Sujka, A. (1981). *Dawne zwyczaje w gospodarce rolniczej okolic Krzczonowa*. „Rocznik Muzeum Wsi Lubelskiej”, t. 4, s. 55–71.
- Plesz Międz – Pleszczyński, A. (1892). *Bojarzy międzyrzeccy. Studium etnograficzne*. Warszawa.
- Rak Podh – Rak, M. (2016). *Materiały do etnografii Podhala*. Kraków.
- Sim Wierz – Simonides, D. (1989). *Wierzenia i zachowania przesadne*. W: D. Simonides (red.) *Folklor Górnego Śląska* (s. 225–301), Katowice.
- Święt Nadr – Świętek, J. (1893). *Lud nadrański (od Gdowa po Bochnię)*. *Obraz etnograficzny*. Kraków.
- TL 1998/2–3/18–20 – Sopylak, G. (1998) *Zwyczaje i obrzędy związane z hodowlą zwierząt w Dąbrówce*. „Twórczość Ludowa”, t. 13.
- Wisła 1893/719–735 – Pleszczyński, A. (1893). *Wochy i Koziary*. „Wisła”, t. 7.
- Wisła 1903/133–172 – Majewski, E., Jarecki, W. (1903). *Bydło w mowie, pojęciach i praktykach ludu polskiego*. „Wisła”, t. 17.
- Wit Baj – Witkoś, S. (1977). *Bajdy i Moderówka*. Poznań.

- ZWAK 1879/3–61 – Siarkowski, W. (1879). *Materyjały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc* [Część II]. „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 3.
- ZWAK 1881/102–186 – Gustawicz, B. (1881). *Podana, przesady, gadki i nazwy ludowe w dziedzinie przyrody. Część pierwsza*. „ZWAK”, t. 5.
- ZWAK 1886/75–156 – Udziela, S. (1886). *Materyjały etnograficzne zebrane z miasta Ropczyc i okolicy*. „ZWAK”, t. 10.
- ZWAK 1887/1–129 – Ciszewski, S. (1887). *Lud rolniczo-górnicy z okolic Sławkowa w pow. olkuskim* [Część II]. „ZWAK”, t. 11.
- ZWAK 1890/1–136 – Udziela, S. (1890). *Lud polski w pow. ropczyckim w Galicji*. „ZWAK”, t. 14.
- ZWAK 1890/145–251 – Wierzchowski, Z. (1890). *Materyjały etnograficzne z powiatu Tarnobrzckiego i Niskiego w Galicji*. „ZWAK”, t. 14.
- ZWAK 1891/181–282 – Ulanowska, S. (1891). *Łotysze Inflant polskich a w szczególności z gminy Wielońskiej powiatu Rzezyckiego. Obraz etnograficzny* [cz. 1]. „ZWAK”, t. 15.
- ZWAK 1892/252–267 – Zawiliński, R. (1892). *Przesady i zabobony z ust ludu w różnych okolicach zebrane*. „ZWAK”, t. 16.



OLGA KIELAK

BUYING AND SELLING DOMESTIC ANIMALS IN THE FOLK POLISH CULTURE

In the traditional Polish culture, animals from the closest human environment (cattle, horses and pigs) were the most frequently bought and sold goods. The echoes of old commercial transactions can still be heard in the dialect (“tail”, “horn”, and “hoof” animals). However, it would not be possible to reconstruct the purchase and sale of domestic animals in the Polish language without using the co-linguistic data (beliefs and practices) which coincide with and complement the perfunctory information on transactions recorded in language. The sale and purchase of animals was connected with a number of procedures performed before and after the transaction, aimed at facilitating the sale and ensuring the seller’s and buyer’s success in breeding. Using the methodology developed for *Lublin Dictionary of Stereotypes and Folk Symbols*, I look at the cultural mechanisms of selling and purchasing animals. This analysis enables me to show the place occupied by domestic animals in the world of folk values.